

# Stefan Nieznanowski

---

## Hernasa podręcznik nowoczesny

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 2 (14), 159-163

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

blem sugerowania „pewnych, nie zaobserwowanych dotąd zjawisk, których istnienie wynika z danego modelu teoretycznego”. Ma rację Ziman, gdy pisze, że z punktu widzenia logiki jest rzeczą obojętną czy eksperyment poprzedzi teorię, czy odwrotnie. Tego procesu obiektywnie uchwycić nie można. Ale możliwość istnienia chociażby subiektywnie przeżywanego momentu przewidywalności napawa (jak słusznie stwierdza wspomniany badacz) wiarą w sens naukowych poczynań.

Na zakończenie, żeby przykładowo przedstawić swój na pewno jeszcze intuicyjny punkt widzenia, pozwolę sobie na relację o przygodzie, którą przeżyłem i która dostarczyła mi satysfakcji. Być może taniej, ale autentycznej.

Jak wiadomo (sugerowało to zgodnie wielu badaczy, dokumentując swój sąd różnymi źródłami), na *Balladynę* Słowackiego można z pewnego punktu widzenia popatrzeć jako na literacki obraz o najnowszych dziejach Polski. W kontekście zastanej tradycji badawczej i w ramach patronujących jej założeń metodologicznych zacząłem analizować epizod o fałszywej koronie Popiela II, uzurpatora. I wówczas zadałem sobie pytanie: jaką koroną koronował się Mikołaj I na króla Polski w 1829 r.? Nie znałem odpowiedzi (chcecie to wierzyć albo nie wierzyć), ale zakładałem, że jeśli moje przewidywania okazały się słuszne — to nie może być korona polska. Tak też i było. Muszę powiedzieć, że wtedy zrozumiałem, co czułby Mendelejew, gdyby doczekał chwili, w której jego tablica zapełni się do końca realiami.

Jest to satysfakcja subiektywna — i jako taka może być uznana za tanią. Tym bardziej że w sumie zaprezentowałem niniejszym wywodem postawę fanatyka ładu, człowieka, któremu organicznie obce są niepokoje. Ale na tym polega dyskusja: płaszczyzna, na której odnajdujemy się wspólnie — Sławiński prezentujący swoje i nie swoje niepokoje i ja, przedstawiający własne (i nie własne) zdanie o jego sądach.

Mieczysław Inglot

### **Hernasa podręcznik nowoczesny**

Czesław Hernas: *Barok*. Warszawa 1973 PWN, ss. 571.  
*Historia literatury polskiej*. Pod red. K. Wyki.

Czesław Hernas, autor barokowego segmentu *Historii literatury polskiej*, znalazł się w sytuacji bardzo trudnej (trudniejszą może będzie miał tylko autor-mediewista!). Miał do pokonania przeciwności rozmaite. Brak na przykład edycji krytycznych pisarzy XVII w.; w chwili powstawania podręcznika, poza

*Dafnis* Twardowskiego i Jurkowskim, *żaden* twórca barokowy nie miał nowoczesnego wydania swych pism! Monografie czy opracowania częściowe można by policzyć na palcach; syntez jeszcze mniej, właściwie cztery: I. Chrzanowskiego<sup>1</sup>, A. Brücknera<sup>2</sup>, S. Dobrzyckiego<sup>3</sup> i J. Krzyżanowskiego<sup>4</sup>. Liczy się tylko ta ostatnia, najnowocześniejsza, dająca nie tylko portrety twórców, ale także obraz rozwoju form i gatunków literackich, tendencji estetycznych i kulturowych. Synteza Krzyżanowskiego jest podsumowaniem dorobku generacji, która swymi odkryciami stworzyła podstawy materiałowe historii literatury staropolskiej. Jest to podsumowanie oryginalne, w wielu miejscach zaczepne (zdecydował o tym format intelektualny autora i jego osobisty wkład w ów dorobek pokolenia), ale dzielące z generacją rozumienie takich pojęć, jak historia literatury, sposoby syntezy, widzenie zjawisk literackich itp. Hernas był tego zaplecza pozbawiony.

Wyzwalanie się spod presji sądów pozytywistycznych lub od pozytywizmu pochodnych ma w badaniach staropolskich niezbyt odległy rodowód. Zrobiono sporo, by udowodnić, iż literatura staropolska jest także... literaturą, nie zbiorem tekstów kulturowo-obyczajowych, że działa wedle jasno określonych reguł estetycznych, że jest świadoma własnej odrębności na tle innych literatur europejskich, ale nie są to badania zakończone. Toteż Hernas w większości przypadków zdany był w zakresie interpretacji na własne koncepcje, własną znajomość zagadnień. Ta *samodzielność* syntezy wyróżnia podręcznik Hernasa. Jej konsekwencje metodologiczne i praktyczne są wielorakie.

Widzimy je już w sprawie najbardziej dyskusyjnej w każdej syntezie: w periodyzacji okresu. Hernas, nie ukrywając zresztą istnienia innych propozycji, zajął — w moim przekonaniu — stanowisko wzbudzające najmniej sprzeciwów. Zastosował bowiem do rozwoju literatury barokowej analogię do biologicznego wstępu, nazwał jedynie *fazy rozwojowe* (wczesny, dojrzały, późny barok), unikając terminów, które w polszczyźnie nie mają tradycji lub też obciążone są znaczeniami ujemnymi, np. manieryzm. Pozwoliło to wciągnąć w krąg rozważań zjawiska graniczne: z renesansem w okresie prekursorskim baroku (ostatnie dwudziestolecie XV w.) i oświeceniem w fazie epigońskiej (pierwsze trzydziestolecie XVII w.) i w efekcie dać *dynamiczny* obraz zjawisk literackich i tendencji estetycznych epoki.

<sup>1</sup> I. Chrzanowski: *Historia literatury niepodległej Polski (965—1795)*. Wyd. 10. Warszawa 1930.

<sup>2</sup> A. Brückner: *Dzieje literatury polskiej w zarysie*. Wyd. 3. Warszawa 1924.

<sup>3</sup> S. Dobrzycki: *Historia literatury polskiej*. Poznań 1927.

<sup>4</sup> J. Krzyżanowski: *Historia literatury polskiej. Alegoryzm — preromantyzm*. Warszawa 1964.

Troska o unaocznienie ewolucji procesu historycznoliterackiego objawiła się również w rozumieniu historii literatury. Hernas widzi ją jako przede wszystkim historię wielkich indywidualności artystycznych, które stanowią siły motoryczne procesów rozwojowych literatury barokowej. Stąd na obraz tej literatury składają się u Hernasa portrety naukowe wybitnych twórców i uporządkowany genealogicznie przegląd form artystycznych (nazwiska przywoływane są tu jako egzemplifikacja szczegółowa tez ogólnych). Takie pojmowanie historii literatury ma swoje zalety, ale ma też i wady.

Zaletą bezsporną jest ukazanie baroku jako epoki rządzącej się określonymi prawidłami estetycznymi, które u wielkich pisarzy zyskiwały indywidualny kształt. Ilość i jakość indywidualnych programów poetyckich wyrosłych z akceptacji lub negacji estetyki barokowej (tę dialektyczną opozycję Hernas mocno uwypukla!) świadczą o atrakcyjności rozwiązań proponowanych przez barok i jego możliwościach inspiracyjnych; zaprzecza także powszechnemu mniemaniu o obniżeniu poziomu artystycznego ówczesnej literatury. Odkrywa przed czytelnikiem mechanizmy formowania się gatunków literackich baroku, akcentuje pierwszoplanową rolę pisarzy w tworzeniu klimatu artystycznego epoki, ukazuje wreszcie jej dzieje w stawaniu się. Są to jednak sprawy widziane z naszej perspektywy czasowej, dla współczesnych mało uchwytnie! Dla historyka literatury, zmuszonego przez różne cele syntezy do kompromisów, wyważenie proporcji między wartościami sprawdzonymi przez czas i walorami historycznymi jest zadaniem najtrudniejszym. Hernas zbliżył się do ideału, ale właśnie tu odczuwa się największy niedosyt. Obraz literatury barokowej jest zbyt... piękny! Hernas pominął świadomie „owe panny głupie, nieporadne i nieudolne” (s. 10), by zerwać z tradycją, która te nieporadności szczególnie eksponowała. Postawę tę trzeba w pełni aprobować. Jednakże prócz grafomanów, których nie brakuje żadnej epoce, są jeszcze pisarze oscylujący na granicy grafomaństwa, niekiedy jednak z przebłyskami talentu, np. Witkowski. Są, często anonimowi, twórcy literatury okolicznościowej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ta ostatnia jest w XVII w. niezwykle bogata i różnorodna. Brak jej w podręczniku deformuje nieco prawdę o epoce.

Brak omówienia tego nurtu literatury barokowej odczuwa się i z tego powodu, że była to powszechna lektura ówczesnych czytelników. Przypomnijmy bowiem pewną anomalię XVII-wiecznego życia literackiego: wszystkim, co dla tej epoki ma dziś znaczenie, pozostało w rękopisach! Odpisy krążyły po kraju, ale docierały do nielicznych, fachowych odbiorców, braci po piórze, przeciętny czytelnik czytał to, co drukowano. Nie były to nawet twory rzetelnej rzemieślniczej pracy, choć zdarzały się rzeczy, rzadko, bardzo rzadko, znakomite, zwłaszcza w poezji politycznej i religijnej. Częściej teksty te były *karykaturalnym* wydaniem estetyki barokowej, ale znajdowały uznanie u XVII-wiecznych czytelników. Omówienie ich

nie zaszkodziłoby podręcznikowi, wydaje się, iż przez kontrast wyszłyby jaśniej jeszcze najwyższe osiągnięcia polskiej literatury barokowej i atrakcyjność jej założeń teoretycznych. O sile prądów literackich świadczą również ich wynaturzenia.

Wspomniane pominięcia nie świadczą bynajmniej o elitarniej wzdardzie autora dla przeszłości, nie są też wynikiem postawy ahistorycznej. To raczej propozycja określonego widzenia przeszłości. Cz. Hernas jest *pierwszym* autorem — to określa jego postawę — który... akceptuje w pełni rzeczywistość zastaną w XVII w., nie zgłasza do niej pretensji, będących najczęściej pobożnymi lub raczej niepobożnymi życzeniami autorów podręczników. Jest także *pierwszym* twórcą podręcznika, który na taką skalę zajął się „przybliżaniem wartości tekstów”, dokonał wyboru „na rzecz literatury barokowej, jej wartości i kierunków poszukiwań, które nie zawsze owocowały godnie, ale określały jakieś dążenia procesu rozwojowego” (s. 10). Dotychczasowe syntezы baroku (z wyjątkiem Krzyżanowskiego) literaturę traktowały jako zbiór dokumentów politycznych, religijnych, obyczajowych itp. Jej walory artystyczne zbywały ogólnikami lub banałami w rodzaju osławionego „przerostu formy nad treścią”. I nie mogło być inaczej, skoro wiek XVII miał być czasem „zanikania mądrości i piękna”. Wprawdzie tę formułę krytyczną I. Chrzanowskiego stosuje się już dziś rzadko, ale pojęzyczna co do jakości literackich poczynań baroku pozostała. Analizy Hernasa usuwają je w pełni przekonująco. I to jest najistotniejsze osiągnięcie omawianej książki.

Właśnie analizy! Hernas nie operuje przyjętymi na ogół w syntezach formułami. Nie powtarza sądów zastanych, których słuszności nie sprawdził. Nie każe wierzyć czytelnikowi w autorytet badacza, wnioski oceniające formułuje na podstawie — unaocznionej! — gruntownej znajomości tekstów. Stąd też podręcznik przynosi wiele analiz nowatorskich, odkrywczych, w licznych przypadkach nawet pionierskich (np. omówienia twórczości S. Grabowieckiego, J. A. Morsztyna, W. Potockiego, W. Kochowskiego i in.). Zarysowuje problemy badawcze, które w przyszłości muszą być pogłębione i wyjaśnione: np. rola retoryki — źródła uogólnień estetycznych baroku i jednocześnie jego szczegółowych postulatów w zakresie sztuki literackiej; konsekwencje artystyczne mistycyzmu w kształtowaniu rodzaju przeżyć w liryce religijnej i tworzeniu się nowego języka poetyckiego; formowanie się nowych gatunków, zwłaszcza w prozie, niekiedy bardziej interesującej niż poezja, a dotychczas pomijanej.

Zabiegami pionierskim w podręczniku są także próby odczytania indywidualnych programów poetyckich wielkich twórców polskiego baroku, m.in. J.A. Morsztyna, W. Kochowskiego i W. Potockiego. Nie są to próby wyczerpujące, na ten temat nie mamy żadnego opracowania, ale wystarczają do ugruntowania w czytelniku przeświadczenia o świadomym działaniu starych pisarzy, ich „nowo-

czesnym” pojmowaniu zadań literatury i roli pisarza. Znajomość tych programów pozwala Hernasowi zrehabilitować lirykę barokową, uważaną dotąd za popis sprawności technicznych jedynie, ukazać jasno jej odrębność od np. liryki romantycznej, utrwalić w nas przekonanie, iż wzorce romantyczne nie są, bo być nie mogą, ponadczasowym probierzem liryczności.

Nowoczesności rozwiązań problemów literatury barokowej towarzyszy tu propozycja nowego wzorca podręcznika. Dotychczasowe syntezy propagowały wzorzec, który moglibyśmy umownie nazwać germańskim. Hernas nawiązał do wzorów, znowu umownie, nazwijmy je romańskich. Dla Hernasa najistotniejsze są nurty literatury barokowej, natomiast chronologia literatury barokowej, chronologia faktów literackich traktowana jest służebnie jako element porządkujący wewnętrznie określony nurt. W efekcie otrzymujemy obraz dziejów zhierarchizowany, uporządkowany wedle ważności i roli faktów. Dawne syntezy, czyniąc z chronologii podstawowy moment kompozycyjny, zestawiały często na jednej płaszczyźnie zjawiska pierwszorzędne i przypadkowe.

I w sformułowaniach szczegółowych Hernas nie krępuje się tradycją. Nie lęka się metafor, które nie rozluźniają jednak rygorów naukowej narracji, a znakomicie oddają np. obsesję emocjonalne liryki barokowej (o Grabowieckim — „człowiek osaczony”). Nie będzie więc przesady w twierdzeniu, iż podręcznik poświęcony literaturze barokowej stanowi punkt zwrotny w syntezie przeszłości literackiej Polski. Jest w pewnym stopniu podsumowaniem naszych współczesnych badań nad literaturą barokową, ale też kreśli program badawczy, wskazując jednocześnie jego kierunki, którego realizacja pozwoli pełniej zrozumieć przeszłość i niejedno zmieni w dalszych edycjach książki. Wierzę, iż takie będą, bowiem podręcznik Hernasa ma wszelkie dane, by stać się źródłem kształtującym nowoczesne wyobrażenia o baroku dla paru pokoleń uczących się literatury polskiej!

Stefan Nieznanowski

### **Ethos rycerski — i polski?**

Maria Ossowska: *Ethos rycerski i jego odmiany*.  
Warszawa 1973 PWN, ss. 223.

Ethos rycerski określa Ossowska następująco: jest to „styl życia jakiejś społeczności, ogólna — jak proponują niektórzy — orientacja jakiejś kultury, przyjęta przez nią hierarchia wartości, bądź formułowana *explicite*, bądź dająca się wyczytać